

Nowy ateizm umarł, niech żyje nowy ateizm

21 czerwca 2022

Pojawił się kolejny artykuł ogłaszający śmierć nowego ateizmu i nie byłoby o czym pisać, gdyby nie fakt, że sprawa jest poniekąd ciekawa. Z nowym ateizmem jak z kwakrami czy wielkim wybuchem. Sędzia próbował wyśmiać przedstawiciela pacyfistycznej sekty i powiedział, że jej wyznawcy są trzęsącymi się ze strachu tchórzami. Podsądny uśmiechnął się i powiedział, że faktycznie trzęsą się ze strachu przed gniewem bożym i tak kwakrzy zostali kwakrami, a ich prawdziwa nazwa jest dziś mało znana. Dla odmiany powszechny dziś termin „wielki wybuch” pojawiał się jako kpina ze strony angielskiego astronoma Freda Hoyle, który w audycji dla BBC w 1949 roku drwił z pomysłu, że wszechświat mógł powstać w wyniku wielkiego Bang.

Nazwa „nowy ateizm” pojawiła się wraz z pierwszym obwieszczeniem o jego śmierci i niebawem po tym obwieszczeniu ludzie zaczęli zastanawiać się, czy jest rzeczywiście jakiś ruch nowych ateistów, jeśli tak, to co go właściwie charakteryzuje, a wreszcie, czy nie warto się do tego ruchu zapisać. Krótko mówiąc, nowych ateistów wymyślili jego grabarze.

Ilekcroć pojawia się nazwa „nowy ateizm” automatycznie wyskakują cztery nazwiska Richarda Dawkinsa, Christophera Hitchensa, Sama Harrisa, i Daniela Dennetta. Richard Dawkins zdobył rozgłos, kiedy w 1976 roku opublikował książkę pod tytułem „The Selfish Gene”. Przed opublikowaną w 2006 roku „The God Delusion” wydał kolejnych siedem książek, z których tylko jedna, „A Devil’s Chaplain: Reflections on Hope, Lies, Science, and Love” może być uważana za zapowiedź Boga urojonego.

Dla Richarda Dawkinsa ateizm to naturalna konsekwencja fascynacji naukami przyrodniczymi. Hitchens był dziennikarzem, Harris jest neuronaukowcem, Dennett jest filozofem. Oni również byli sławni, zanim krytycy połączyli ich nazwiska, nazywając ich "nowymi ateistami". Trzeba jednak przyznać, że faktycznie gatunek ich ateizmu jest zbliżony i wychodzi od immanentnego konfliktu między nauką i wiarą religijną, czy ujmując to inaczej, od sprzeczności między wiarą i faktami (co znalazło odzwierciedlenie w tytule książki Jerry'ego Coyne'a „Wiara vs fakty”).

Warto tu przypomnieć, że ostatnia dekada ubiegłego wieku i pierwsza dekada obecnego stulecia były pod pewnym względem dość niezwykle – widzieliśmy nie tylko nieprawdopodobny wysyp fascynujących książek popularnonaukowych, ale i niebywały wzrost zainteresowania nauką. Te książki drukowano w wielkich nakładach, a ich autorzy byli celebrytami. Dominowała tu biologia ewolucyjna, ale nie tylko. Dziesiątki świetnych piór, autorów takich jak Stephen Jay Gould, Jared Diamond, Desmond Morris, Frans de Wall, Matt Ridley, Robert Wright, Steven Pinker, Carl Sagan. Lista tych autorów zajęłaby wiele stron. Warto przypomnieć, że w Polsce takie wydawnictwa jak Prószyński i S-ka, CiS, Rebis konkurowały ze sobą wydając książki popularnonaukowe i wszystkie miały solidne zyski. Kiedy wróciliśmy z moją żoną do Polski w końcu lat 1990. księgarnie w powiatowych miastach takich jak Włocławek miały na najbardziej eksponowanych półkach literaturę o ewolucji, genetyce i o innych dziedzinach nauki. Dziś w tych samych księgarniach w tych samych miejscach znajdujemy życiorysy papieży, a niedawno Piotr Sz wajcer (założyciel i właściciel wydawnictwa CiS), pisał mi, że zamyka swoje wydawnictwo, bo książek popularnonaukowych nie ma dla kogo wydawać.

To, co charakteryzowało ten tłum znakomitych i bardzo popularnych autorów, to fakt, że praktycznie wszyscy byli również ateistami, ich zaangażowanie w krytykę religii było silniejsze lub słabsze (mogli jak Gould z jego osławioną tezą

o oddzielnych magisteriach, nawoływać do ignorowania religii), ale do znudzenia powtarzali tezę, że wiara bez dowodów jest nie tylko nic nie warta, ale głęboko szkodliwa dla naszego poznania otaczającej nas rzeczywistości.

Słynna debata Dawkinsa, Hitchensa, Harrisa i Dennetta była zaledwie pewnym zwieńczeniem trendu, który w 2007 roku trwał już od wielu lat. Od tej debaty zaczynają się uroczyste pogrzeby „nowego ateizmu”, chociaż uczeni badacze „nowego ateizmu” często za jej początek uznają książkę Sama Harrisa *Koniec wiary: religia, terror i przyszłość rozumu*. Ta książka była przede wszystkim reakcją na nasilenie się islamskiego terroryzmu i walki z rozumem w imię religijnej wiary. Grabarze „nowego ateizmu” wydają się szczególnie uczuleni na krytykę islamskiej ideologii wzywającej do walki z rozumem.

W nowym brytyjskim miesięczniku [„The Critic”](#) ukazał się [artykuł](#) naczelnego internetowej wersji tego pisma, Sebastiana Milbanka pod radosnym tytułem: „Dziwne życie pozagrobowe Nowego Ateizmu”.

Brytyjski autor poplątał wszystko z wszystkim i urządza kolejny pogrzeb ruchu „nowego ateizmu” na polu zmagania lewicy i prawicy. „Zmiękczenie lewicy doprowadziło do poważnego zerwania z tym, co niegdyś było dominującym fenomenem internetu, mediów i publikacji (nie wspominając o wpływowym ruchu społecznym): Nowym Ateizmem. W pierwszej dekadzie obecnego wieku cieszył się triumfalnym wzlotem, mocno utożsamiając się z centrum i lewicą polityki. Na tle islamistycznego terroryzmu, punktu krytycznego upadającej wiary religijnej na Zachodzie i powszechnego negowania zmian klimatycznych przez prawicę polityczną, warunki były idealne dla gwałtownego i wojującego ruchu antyreligijnego”.

Odpowiadając na ten dziwaczny artykuł [Jerry Coyne zwraca uwagę](#), że „nowy ateizm” nigdy nie był żadnym „ruchem”, ale po prostu odrzuceniem bogów w tradycji Spinozy. Nie była to żadna ideologia, a raczej masowa deklaracja ludzi nauki o wyższości

podwójnie ślepej próby nad ślepą wiarą. Co było w ich ateizmie nowego? Mocniejsze powiązanie z naukami przyrodniczymi i z całym światem nauki, a nie tylko filozofią. Nie był to żaden zorganizowany ruch, raczej trend, bez jakiegoś wspólnego manifestu, bez przywództwa, uparcie, ale zawsze niechlujnie szufladkowany przez krytyków. Walka o poznawanie świata metodą naukową, a nie przez wiarę, emocje i zatroskanie jest dość naturalna dla ludzi, którzy swoje kariery zawodowe powiązali raczej z badaniami w laboratoriach niż z jałowymi dyskusjami w kawiarniach. Milbank pogubił się nazywając trend ruchem i przypisując go do lewicy. Nie zauważył, że ta masowa krytyka religii przez naukowców nie wynikała z ich lewicowości, a z przywiązania do naukowego racjonalizmu. Aczkolwiek wielu z nich (może nawet większość) uważa się za lewicowców, ten trend nie miał zabarwienia politycznego.

Twierdzenie Milbanka, że lewicowi „nowi ateści” przekształcili się w przebudzeńców, porzucając naukę na rzecz zatroskania, zakrawa na majaczenie. Coyne zwraca uwagę na fakt, że niewielu przebudzonych określiłoby się jako „nowi ateści”, co może być związane z faktem, że tu prym wiodą socjologowie, psychologowie i inni żywiący głęboką niechęć i podejrzliwość wobec nauk ścisłych. Skąd się zatem brytyjskiemu myślicielowi to wszystko wzięło? Obserwując procesy sekularyzacyjne zauważa ów myśliciel, że członkowie stowarzyszeń ateistów pasjami lubią różne memy z krótkimi cytatami z Dawkinsa, Hitchensa, Stengera i innych.

Myśliciel jest bystrym obserwatorem, istotnie postępująca sekularyzacja młodego pokolenia podpira się lekturami autorów z tamtej fali, a często są to zredukowane do karykatury cytaty. Milbank zauważa, że tzw. nowi ateści byli często krytyczni nie tylko wobec religii, ale również wobec spekulacji i pustostłowa nauk nieścisłych. Wie, chociaż nie bardzo wiadomo, czy również zdaje sobie z tego sprawę, że kontratak przyszedł nie tylko ze strony wierzących, ale również ze strony nauk frywolnych (pisze jednak o tym wprost:

„Świat Nowego Ateizmu nigdy nie pasował w pełni naturalnie do rosnącego wpływu dyscyplin socjologicznych przesiąkniętych subiektywnymi emocjami, ponowoczesną filozofią i silną sympatią do często wysoce religijnych grup mniejszości etnicznych”). Więc co się stało? Zmalał popyt na książki przedstawicieli nauk ścisłych krytykujących religię, literatura popularnonaukowa nadal się ukazuje, chociaż jej autorzy nie są już takimi celebrytami jak dawniej, proces sekularyzacji postępuje i, jak przypominam Coyne, autorzy klasyfikowani jako nowi ateści nadal mają duży wpływ.

Plącze się zatem myśliciel pogrzebowy gniewnie prychnając na Harrisa i Hitchensa za ich wrogość wobec islamu, na Dawkinsa, że jest dziś antywoke, twierdzi, że wiele z tego, co ucieleśniał nowy ateizm, przeszło teraz w prawo. A ponieważ nie kłopotczy się definiowaniem co rozumie przez lewo i przez prawo, a tym bardziej przez „wiele z tego” więc wychodzi mu, że nowy ateizm umarł, ale żyje, ale to jacyś incelowie, którzy mają kłopoty z umawianiem się na randki.

Nie wybieram się na randkę z Milbankiem i zgadzam się z Jerrym Coynem, że brytyjski myśliciel serwuje słodki bełkocik. Jerry Coyne kończy swoją rozprawę z tym arcydziełem stwierdzeniem, że autorzy tacy jak Milbank, czy publicyści amerykańskiego Salonu uwielbiają twierdzenia, że nowy ateizm jest martwy i tylko odmawia położenia się do grobu. Młodzi ludzie nadal sięgają po te książki, być może dziś w krajach islamu częściej niż na Zachodzie.

Na Zachodzie z neoświeceniowym nurtem walczy nie tylko sfera katolickich, protestanckich i prawosławnych biskupów, ale i tabuny przebudzonych, którzy nie zawsze są świadomi, że ich dumna lewicowość aż nazbyt często wyraża się w miłości do islamskiej mizoginii, dyskryminacji kobiet i nienawiści do homoseksualistów, do bojowników o zwycięstwo nauki islamu nad zachodnią nauką zepsutą ateizmem, bojowników, którzy nierzadko posługują się nazistowskim salutem.

Nowy ateizm nie był żadnym ruchem, był zjawiskiem; nie umarł, nadal ukazują się książki i artykuły i znajdują czytelników, chociaż nie fetują ich już redakcje wielkich pism, a uniwersytety rzadko zapraszają tych autorów na wykłady. Prawdziwa nauka nadal jest fascynująca i nadal dostarcza dobrego powodu do porzucenia religijnych bajek i religijnych wezwań do nieufności wobec poznawania świata za pomocą krytycznego myślenia i metody naukowej.

Na łajdactwa kapłanów wystarczy porzucenie kościoła, wybór teorii poznania to poważniejsza sprawa, być może zbyt trudna dla grabarzy oświeceniowej myśli z lewa i z prawa.

Autorstwo: Andrzej Koraszewski

Źródło: StudioOpinii.pl